Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

Łódź
CENA NUMERU
20 gr.
Cena prenumeraty w Łodzi
Mies. z dod. ilustr. 6 zł
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ.
w ŁODZI
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P.K.O. 60594
Red. przyjmuje od 5—
Art. listów anonimowych nie umieszcza się.

1932 r.

PRĄD

Czwartek 14-go kwietnia №103

Zniszczenie w Pł. Ameryce

4 państwa zasypae popiołem z wulkanów 80000 ludzi bez dachu nad głową. 23 miasta zniszczone. Pociągi grzęzną w pomeksie. —Gazy trują

NOWY JORK, 13 4.

Katastrofa wulkaniczna w południowej Ameryce objęła cztery republiki mianowicie Argentyne, Chile i Urugwaj Państwa te są zasypane przez popiół pomieszany z poro watym żwirem pomeksowym Wysokość war stwy waha się od kilkunastu centymetrów do jednego metra Miejscami powstały tak wysokie zaspy że pociągi grzęzną w sypkim żwirze, wskutek czego komunikacja kolejowa w kilku prowincjach Argentyny oraz Środko wem Chile jest niemal całkowicie przer wana.

Działalność wulkaniczna zmniejszyła się nieco w ciągu ostatnich 12 godzin Jednakże wszystkie wulkany są jeszcze czynne

Wywiad lotniczy

Dwie eskadry samolotowe, wysłane przez rząd chilijski na zbadanie sytuacji zaw róciły z drogi gdyż gęsty dym uniemożliwił im dotarcie do terenów wulkanicznych Jed nemu tylko lotnikowi udało się przebić przez chmury dymowe Lotnik ten w ciągu godzi ny latał nad wulkanami Descabezado Gran de Descabezado Chico Udało mu się ustalić że z krateru pierwszego wulkanu co pół mi nuty wylatuje słup ognia, oraz że są wyrzu cane w powietrze olbrzymie bloki rozżażo nych skał, które następnie z hukiem pękają na wysokości kilkudziesięciu metrów Z kra teru Descabezado Chico wydobywają się bez przerwy płomie Inne wulkany zieją dymem wyrzucając snopy popiołu

Uwięziony pociąg

Argentyńskie ministerstwo spraw wew nętrznych wysłało wczoraj pociąg ratunkowy do prowincji Mendoza Pociąg ten wiózł kil kanaście tysięcy masek przeciwgazowych oraz wielkie zapasy tlenu w żelaznych butlach

Niestety pociąg ten nie dotarł do miej sca przeznaczenia gdyż ugrzązł zwałach po piołu Lekarze i personel sanitarny zawróci li z drogi Do odkopywania wagonów zmo bilizowano kilkuset włościan, którzy pracują pod kierunkiem policji Wezwano pozatem na pomoc bataljon saperów

Opowieść świadków

Jak wynika z opowiadania lekarzy, któ rym nie udało się dotrzeć do prowincji Men doza, w głębi kroju panuje kompletny chaos. Na prerjach błąkają się stada zdziczałego bydła w poszukiwaniu żywności i wody Zresztą nie tylko bydło cierpi wskutek prag nienia, gdyż w rzekach i jeziorach woda przybrała smak gorzki Zjawisko to jest ob jaśniane pochłonięciem gazów siarkowych przez wodę Wskutek tego rozpoczął się ma sowy pomór bydła Grupy zwierząt leżą z obu stron szos i torów kolejowych

Przybłyski słońca

Wczoraj po raz pierwszy, przez chmury czarnego dymu ukazało się słońce i oświetli ło środkową Argentyne Prócz tego spadły obfite deszcze, których działanie okazało się dobroczynne Deszcze te oczyściły atmosferę do tego stopnia, że już można oddychać swo bodnie bez obawy zatrucia się gazami

Ulewa pochłaniając z powietrza popioły spadła pod postacią gęstego błota koloru rdzawego Błoto to pomieszało się z leżącym na ziemi żwirem i popiołem, wskutek czego pejzaż, który w dniu wczorajszym przypomi nał pejzaże zimowe, zmienił się w ciągu kil ku godzin,

Dalsze wstrząsy

Nowy Jork, 13.4.

W Chile odczuto nowe bardzo silne wst rząsy podziemne Wulkany w dalszym ciągu zieją ogniem, jednakże wyrzucają mniej po piołu, niż w dniu poprzednim Niepokojąco przedstawia się fakt, że działalność wulka nów jest skoordynowana, a nawet tak odleg łe kratery, jak w Patagonji, niejako „współ pracują" z kraterami w głównym łańcuchu Kordyljerów.

Wulkan Talca wyrzuca lekki popiół kolo ru białego, podczas gdy inne zieją szarym. Wczoraj rozpoczął działać wygasły wulkan Domoyo. Szereg wiosek znikło z powierzch ni ziemi, Ludność ucieka w panice tem większej, że ścigają ją stale trujące gazy,

Stan zatruty

Lekarze, którzy mieli do czynienia z osobami zatrutemi przez gazy wulkaniczne stwierdzają, że stan ich jest groźny Chorzy plują krwią Niejednokrotnie osoby zatrute po wydostaniu się na świeże powietrze pada ją nagle trupem Działanie gazów wulkanicz nych jest zbliżone do zatrucia gazami, uży wanemi podczas wojny

Miasta argentyńskie Malargue i San Ra fael wyludniły się całkowicie Z okolicznych wsi ludność również pouciekała Do Malar gue przybył pierwszy oddział ratowniczy w maskach przeciwgazowych Wynoszenie tru pów i zatrutych jest ogromnie utrudnione ze względu na wielkie zaspy żwiru,

Krwawe deszcze

W Ameryce południowej padają krwawe deszcze. W okolicach odległych o 1500 klm od wulkanów, niebo przyprało czerwoną bar wę, wskutek czego ludność przewiduje jeszcze gorsze klęski, nie zdając sobie sprawy, że u lewa jest dla niej zbawienna. Wobec oczysz czenia się atmosfery zaniechano ewakuacji niektórych okolic a wzamian większą zwróco no uwagę na ratowanie chorych i zatrutych

Z licznych okolic Argentyny nadchodzą wieści o rozbojach, napadach i kradzieżach. Bandy atakują zupełnie otwarcie wsie i mia steczka, rabując banki i składy żywnościowe W kilku miejscowościach władze ogłosiły stan oblężenia

Zniszczone plony

Nowy Jork, 13.4

Argentyńskie ministerstwo rolnictwa ko munikuje, że katastrofa wulkaniczna odbije się fatalnie na tegorocznych zbiorach psze nicy.

Usunięcie popiołu i żwiru będzie wyma gało nadludzkiego wysiłku. Prawdopodobnie po zebraniu popiołów, wyjdą na jaw dalsze trudności w rolnictwie, gdyż ziemia jest prze pojona kwasami, wskutek czego urodzaje zbóż w Argentynie mogą spaść do poziomu którego niesposób jest przewidzieć.

Doprowadzenie gleby do normalnego sta nu pociągnie za sobą konieczność zastosowa nia specjalnych nawozów neutralizujących nadmierną kwasowość

x x x

Ostatnia depesza o zagrożonych urodza jach w Argentynie wywołała niewątpliwie na giełdach światowych silny oddźwięk i wpłynąć może decydująco na ukształtowanie cen zbo ża nietylko w Ameryce, lecz na całym świe cie.

Według danych rzymskiego instytutu rolniczego ogłoszonych w biuletynie z dnia 7 kwietnia br. nadwyżka zbiorów zboża w Ar gentynie wynosiła w roku ubiegłym 49 miljo nów kwintali

Argentyna była pierwszym śpichlerzem zboża po Kanadzie i Stanów Zjed. A P

Dla porównania warto przytoczyć dane dotyczące państw naddunajskich. Otóż wszyst kie państwa, które projekt francuski zamierza objąć planem federacji, wykazały w sumie nadwyżkę 22 miljonów kwintali. Nadwyżka Kanady wynosiła 54 milj. kwintali

Zamach hitlerowców na Scheidemanna

Berlin

W Ludwigsburgu odbył się wczoraj wany wiec przedwyborczy zorganizowany przez miejscową grupę socjaldemokratów.

Między innymi przemawiał jeden z uczestników kongresu wersalsbiego. Scheidemann

Jakkolwiek kontrola kart wstępu był niezwykle ścisła na salę przedostali się hitlerowcy i wszczęli obstrukcję.

Ukazanie się na trybunie Scheidemana wywołało niesłychany tumult. Rozległy się okrzyki: „Wersal! Wersal! Precz ze zdrajcą!"

Jednocześnie część zebranych zaintonowała pieśń hitlerowską.

Podczas wrzawy wtargnęła na salę policja i przy pomocy pałek gumowych usunęła z lokalu sprawców zamieszania.

Jednakże awantury trwały w dalszym ciągu gdyż hitlerowcy wskakiwali przez okna i bombardowali trybunę kamieniami. Nagle wrzucono z podwórza jakiś przedmiot z dymiącym lontem.

Uczestnicy wiecu nie wyłączając prezydjum rzucili się do ucieczki. Bomba eksplodowała w opustoszałej już sali niszcząc trybunę.

Wybuch nie pociągnął za sobą żadnych ofiar natomiast rozpędzanie napierających hitlerowców przez policję przeistoczyło się w ogólną bijatykę.

Porządek przywrócono po upływie pół godziny. Socjaliści zgromadzili się ponownie w strzeżonym przez policję gmachu Scheidemanu zakończył przerwane przemówienie. Dokonano licznych aresztowań.

Aresztowania w Mandżurji

Agenci sowieccy zamierzali wysadzić most na rzece Sungari

Londyn 13. 4.

Śledztwo w sprawie zamachu dynamitowego na most na rzece Sungari doprowadziło do sensacyjnych wyników.

Okazało się że paczki z dynamitem ważące łącznie 60 kilg. są pochodzenia sowieckiego

Paczki te były ułożone na moście i połączone przewodnikami elektrycznemi.

Dalsze pochodzenie ustaliło że dwaj mężczyzni którzy usiłowali dokonać zamachu na urzędnikami dyrekcji wschodnio chińskiej kolei żelaznej. Obaj posiadają obywatelstwo sowieckie i pracują w centrali charbińskiej

Wobec takiego odkrycia władze japońskie przekazały dalsze śledztwo policji miejscowej która rekrutuje się przeważnie z białogwardzistów.

Wczoraj policja dokonało licznych rewizji. Aresztowano 24 osoby w tej liczbie kilku urzędników dyrekcji kolei wschodnio-chińskiej.

Pociąg wysadzony w powietrze

Tokjo, 13. 4.

Według doniesień z Charbina dokonano ubiegłej nocy zamachu bombowego na japoński pociąg transportowy.

W odległości około 10 mil na wschód od Charbina wskutek wybuchu bomby pociąg wykoleił się i runął w dół z wysokości nasypu. Wskutek zamachu zginęło 11 żołnierzy i oficerów, 19 jest ciężko, a 74 lekko rannych.

Władze japońskie w Mandżurji przypuszczają, że zamach był dziełem komunistów

Przemysłowiec łódzki Józef Frenkiel

uniewinniony

Jak donosi agencja Wap w dniu wczorajszym Sąd Apelacyjny w Warszawie na skutek odwołania wniesionego przez adwokata Forelego rozpatrywał sprawę Józefa Frenkla przemysłowca Łódzkiego oskarżonego o podpalenie w dniu 10 września fabryki przy ulicy Podleśnej 4.

Sąd Okręgowy Łódzki skazał Frenkla na 5 lat ciężkiego więzienia Sąd Apelacyjny jednak o godz. 6 wiecz. po rozpatrzeniu sprawy zniósł wyrok Sądu Okręgowego w Łodzi i Józefa Frenkla uniewinnił.

Płaszcz koronacyjny cara Mikołaja II

Jak ustalono niezbicie, rodzina i poplecznicy Kwinty w ostatnich dniach rzucili znaczne sumy pieniędzy, by w ten sposób sparaliżować akcję przeciw bankierowi. Tak oto na przykład spłacono kilku drobniejszych wierzycieli, zyskując sobie w zamian przychylnych świadków i sympatyków rzekomej „uczciwości" aferzysty, co byłoby dla rodziny bardzo poważną pozycją w przyszłym procesie.

Oczywiście ta akcja „pomysłowych" wspólników bankiera-oszusta doprowadzi niewątpliwie do dalszych aresztowań stoi ona bowiem w sprzeczności z kodeksem karnym.

Ze względu na ogrom afery, władze prokuratorskie przydzieliły wyłącznie do tej sprawy sędziego śledczego Zaborskiego, powierzając wszelkie inne sprawy V rewiru, jego zastępcy.

Jak nas informują, jedno z największych wydawnictw kryminalno-detektywnych na zachodzie Europy, w tych dniach przysyła do Warszawy specjalnego korespondenta, który czytelnikom tego pisma ma dostarczyć szeregu artykułów, dowodzących afery bankiera Kwinty.

Sensacyjna pogłoska o tem, że jakoby Kwinto jest w posiadaniu bezcennego płaszcza gronostajowego, stanowiącego własność zamordowanego przez bolszewików cara Mikołaja II obecnie znajduje całkowite potwierdzenie. Jak się okazuje, Kwinto, będąc podczas rewolucji w Rosji, kupił na licytacji płaszcz koronacyjny Mikołaja wykonany z gronostajów i zdobiony najpiękniejszemi klejnotami. Płaszcz ten przedstawia olbrzymią wartość.

Zaraz po aresztowaniu władze śledcze wszczęły poszukiwania za tak drogocennym płaszczem. Jednakże poszukiwania te spełzły na niczem. Wedle krążących pogłosek Kwinto wspomniany płaszcz ukrył u jednego ze swych krewnych, a zarazem wspólnika oszukańczych machinacyj.

Niewątpliwie w dalszym ciągu śledztwa wyjdzie na jaw miejsce, gdzie płaszcz został ukryty.

Sam sobie wymierzył sprawiedliwość

(a) Edward Ciesielski 25 letni szofer zamieszkały przy ul. Wspólnej 9 ostatnio za przewinienie, z racji nieostrożnej jazdy samochodem, był pociągnięty do odpowiedzialności karnej i prowadzone było przeciw niemu dochodzenie.

Działało to bardzo ujemnie na Ciesielskiego, który z tej racji popadł w przygnębienie i dostał rozstroju nerwowego

W dniu wczorajszym Ciesielski po ostatniem przesłuchiwaniu bardzo rozgoryczony w czasie nieobecności domowników zamknął się w mieszkaniu i strzelił sobie z rewolweru w serce, kładąc się trupem na miejscu.

Gdy na odgłos strzału nadbiegli domownicy zastali leżące w kałuży krwi zwłoki denata.

Trupa zabezpieczono na miejscu do czasu zejścia komisji sądowo-lekarskiej.

Spirytus w gospodarstwie domowem

Ukazała się ostatnio nakładem „Bibljoteki Przeglądu Kobiecego" wielce ciekawa dla pań gospodyń książka p. t. „Spirytus w gospodarstwie domowem". Autorki w osobach znanych publicystek pp. Elżbiety Kiewnarskiej i Michaliny Ulanickiej, podeszły wręcz inaczej niż się zazwyczaj podchodziło do owego ryzykownego tematu. Bez patetycznych negacyj spokojnie i rzeczowo wykazały, że alkohol wcale nie musi być identyfikowany z alkoholizmem, należy również wiedzieć, że alkohol jest w setkach zastosowań roduktem wybitnie pożytecznym.

Szczególniej w gospodarstwach domowych, gdzie zastosowania jego są aż tak wielorakie, że trudno sobie wyobrazić praktyczną panią domu bez podrzędnego zapasu spirytusu.

Czy to jako paliwo do gotowania, ogrzewania i oświetlania, czy jako środek do wywabiania plam i utrzymywania porządku w domu — w całym szeregu wypadków spirytus okazuje się artykułem nie do zastąpienia. Obszerny rozdział w omawianej książce poświęcony jest roli spirytusu w domowej perfumerji i aptečzce.

Kolej przez Saharę

Francuski deputowany Edward de Warren, będący jednym z projektodawców budowy olbrzymiej kolei, łączącej morze Śródziemne z Nigrem, porzez Sacharę, wystosował do p. Tardieu, prezesa francuskiej rady ministrów list, w którym nawołuje rząd do złożenia niezwłocznie w parlamencie projektu ustawy w sprawie tej budowy.

Między innemi, budowa olbrzymiej tej kolei zamierza także do załagodzenia bezrobocia we Francji, a to drogą zaangażowania nietylko techników i innych specjalistów, lecz również dostarczenia przemysłowi francuskie mu nader poważnych zamówień.

Kosztorys budowy jest obliczony na 2500 miljonów, z których 1650 milj. franków przypadnie na zamówienie materjałów i dostarczenie zatrudnienia 35000 robotnikom w przeciągu 4ch lat.

NAKAZY CHWILI.

Dawno już świat nie był pogrążony w takim chaosie jak obecnie. Przedewszystkiem nadal wre anarchiczna walka o kurczące się z każdym dniem rynki zbytu. Uprawia je nie mal każde państwo i to dwoma sposobami. Po pierwsze wznosi się wysokie mury celne, po drugie wyrzuca się na rznki międzynarowe po dumpingowej, nieopłacalnej cenie towary, byle utrzymać swój wywóz. Naturalnie koszty tej walki ponoszą konsumenci, którym każe się przepłacać za towary na rynku krajowym.

Ta walka wszystkich przeciw wszystkim doprowadziła do skurczenia obrotu międzyna rodowego. W ślad za tem pochowały się kre dyty i rozpoczęła się ucieczka złota z państw mających hierny obrót towarowy, lub duże zobowiązania.

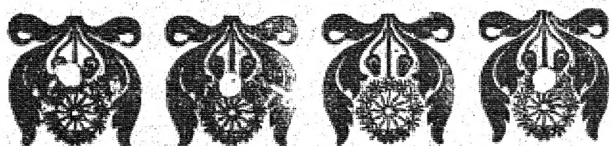
Przedewszystkiem przechodzą przez to tak potężne gospodarczo kraje, jak Stany Zjednoczone, Anglja i Niemcy. W Ameryce posypały się bankructwa bnków. Anglja musiała odstąpić od waluty złotej, a Niemcy, po siadające olbrzymie fabryki, toną w fali bezrobocia.

Ale widmo bankructwa zajrzało w oczy i mniejszym państwom. Przedewszystkiem Austrii i Węgrom, Jugosławji i Rumunji. Próbowali niektóre z tych państw ratować Francuzi, inne Anglicy, udzielając im pożyczek, ale nie na długo te kredyty wystarczyły. Obecnie znowuż nad temi państwami zawisła groźba bankructwa. Konferencja londyńska miała się właśnie zająć sposobami ratowania tych państw. Do tego zmierzał plan unji gospodarczej państ naddunajskich, opracowany przez premjera francuskiego Tardieu. Jak już wiadomo, konferencja ta nie dała rezultatów. — Ani Niemcy ani Włochy nie chciały się wyrzec korzyści gospodarczych, płynących z traktatów handlowych z państwami naddunajskiemi. Zapewne i względy polityczne odegrały w ich stanowisku dużą rolę.

Bezpłodność konferencji londyńskiej jest jeszcze jednym dowodem, że tak zwana współpraca państw nad uzdrowieniem Europy idzie jak po grudzie. Nie pomagają ani konferencje w Lidze Narodów ani specjalne zjazdy. Rządy nie mogą dojść do porozumienia nad spo sobami ratowania Europy. Niema się czem dziwić. Walka gospodarcza w Europie o rynki zbytu jest tak ostra i stale się z każdym dniem potęguje, że trudno uzgodnić interesy poszczególnych państw.

Jaki stąd wniosek dla Polski? — Jasny. Możemy liczyć tylko na własne siły. Nie wolno nam się oglądać na pomoc zagranicy, bo jej obecnie nie dostaniemy. Musimy sami sie bie ratować. Naturalnie może się to odbyć tylko drogą nowych ofiar i nowych cięć w budżecie państwa, aby deficyty ograniczyć do minimum.

Całe społeczeństwo polskie musi sobie zatem uświadomić, że zawieruchę gospodarczą, która idzie przez Europę, mogą przetrwać tylko te państwa, które będą miały bud żety zrównoważone i dostosowane do zdolności płatniczej warsztatów gospodarczych społeczeństwa. Nadmierne podatki i niedobory w budżetach państwowych — to dziś najgorsze zło.



Po wyborze Hindenburga

Zaczynają powoli zapadać ważne decyzję w życiu Europy. Z wyborem prezydenta Rzeszy, przeprowadzonym w niedzielę, weszliśmy w okres wyborów, które zadecydują o losie państw inieresujących nas szczególnie: Niemiec i Francji. W d. 24 kwietnia odbędą się wybory do Landtagu pruskiego, dalszy ciąg rozgrywki między Hindenburgiem a Hitlerem. Nie bez zaciekawienia także śledzić będziemy w tym dniu wynik walki chrześcijańsko-społecznych z socjalistami o Wiedeń. W d. 1 mają zaś odbędą się wybory francuskie do Izby Deputowanych: ich znaczenie dla świata jest dostatecznie znane.

Jest rzeczą znamienną, że polska opinja nie emocjonowała się zbytnio wyborem prezydenta Rzeszy. Pochodzi to stąd, że panuje ogólne przekonanie w Polsce, iż „wart jest Pac pałaca". Hindenburg, za którym głosowała demokracja niemiecka, z Socjalną Demokracją włącznie, nie uosabia nam kierunku porozumienia z Polską na gruncie obowiązujących traktatów. Przyświecają mu w polityce zagranicznej te same cele, do których dąży Hitler. Między tymi dwoma kandydatami do urzędu prezydenta zachodzi różnica tylko co do metod i dróg; nie cie co do dążeń. — Nie dziw tedy, że się w polskich kołach politycznych spotykało ostatnio zdanie, iż kto wie, czyby nie było lepiej, by prezydentem został wybrany Hitler, nie Hindenburg. Przyniosłoby to — mówiono — odrazu wyjaśnienie tendencyj niemieckich.

Nie podzielając tych poglądów musimy jednak oświadczyć, że, jak powodów do radości, tak i do szczególnego smutku nie daje nam wybór Hindenburga. Losy państw oddała Opatrzność w ręce społeczeństw. Stanie się z niemi to, czego chcą. Polska nie z takich „terminów" wychodziła zwycięsko, jeśli w niej była wolą zwycięstwa i jedność myśli

Hindenburg odniósł zwyzięstwo dzięki olbrzymiej i umiejętnej agitacji. Radjo, teatr, kino, sztuka — wszystko oddano jego sprawie na usługi. „Neue Freie Presse" pisze o zastosowaniu muzyki do agitacji. „Żelazny Front" zorganizował szereg orkiestr, które na woływały do wyboru Hindenburga. Samych trąb użyto 100 tys.

Nie próżnował i Hitler. W ostatnim tygodniu objechał dosłownie całe prawie Niemcy, używając samochodu. Wszędzie przemawiał, grzmiąc i grożąc. W ostatnim czasie znalazł niespodzianego sprzymierzeńca. Był nim syn cesarza Wilhelma II, książe August Wilhelm, który w Erfurcie na zgromadzeniu oświadczył, że go ojciec upoważnił do wystąpienia po stronie Hitlera.

I to mu nie pomogło, Hitler zdobył wprawdzie o 2 miljony głosów więcej, niż przy pierwszem głosowaniu w dn. 13 marca 1932, ale i Hindenburg zdobył nowy 1 miljon głosów razem 51 proc. ogółu wyborców.

Co zwyciężyło z Hindenburgiem?

Brüning przemawiając za Hindenburgiem w Hamburgu oświadczył, że Hitler jest „ślepym politykiem".

— „Gdyby — mówił — Hitler został wybrany i spróbował zrealizować choćby 10 proc. swoich obietnic programowych, Rzesza w przeciągu 2 tygodni znalazłaby sie nad brzegiem przepaści".

Dał do zrozumienia, że Niemcy Hitlera nie otrzymałyby żadnej pomocy od Europy. Apelował do „rozsądku", argumentował „potrzebą spokoju", wzywał do „trzeźwości".

„Program" rządowy zatem — jak widać — był czysto oportunistyczny. „Precz z Hitlerem, którego wybór odetnie Niemcy od Europy"., Pod tem hasłem zwyciężył stary feldmarszałek.

„Zwyciężył" Hindenburg. Ale, czy Hitler został pobity, rozgromiony? Wydaje się, że — nie.

Są tacy, którzy twierdzą, że Hitler osiągnął już szczyt powodzenia i że teraz zacznie się jego upadek. Przekonamy się o tem w d. 24 kwietnia. Na razie tego nie można powiedzieć. Hitler raczej rośnie na siłach, niż je traci. Dwa miljony nowych głosów przy ostatnich wyborach dowodzą tego wymownie. A sam fakt, że jeden człowiek, mający za sobą jedną tylko partję, zdołał uzyskać przy wyborach na prezydenta 13 i pół miljona głosów, gdy popularny Hindenburg, kandydat wszystkich prawie państwowo-twórczych partyj zdobył zaledwie o 6 miljonów więcej od niego, jest świadectwem, że gwiazda Hitlera nie blednie, i że jeszcze nie prędko zniknie z horyzontu. I nie wiadomo, co może w międzyczasie Hitler zrobić.

Nie brak w jego obozie ludzi, którzy mu biorą za złe, że odstąpił od pierwotnego zamiaru dojścia do władzy w drodze przewrotu, a natomiast, że wszedł na drogę demokracji i wyboru. Możliwe, że sam Hitler podziela tę opinję teraz po ukończeniu wyborów. Mając 13 i pół miljona zwolenników mógł się pokusić o zamach stanu.

Z tych względów, sądzimy, wybory w d. 10 IV. nie wyjaśniły jeszcze stosunków w Niemczech. Europa, a zwłaszcza Polska, nie może żywić wielkiego zaufania do takich Niemiec, jakie się przedstawiły w dzień wyborów. Pobity Hitler jest dalej mocny, a zwycięski Hindenkurg nie może uczodzić za człowieka zdolnego do współpracy europejskiej.

Obraza władz

w zapale krasomówczyn

Przed sądem okręgowym w Łodzi stanął 30-letni Edward Skobel, oskarżony o podrabianie monet 5-złotowych. Oskarżony przyznał się do winy, twierdząc, iż zmuszono go do tego w policji biciem. Wyprodukował 9 pięciozłotówek, które puścił w obieg, ponieważ nie pracował i nie miał z czego żyć.

Obrończyni, adw. Rymierowa w mowie swej mi. in. oświadczyła: Oskarżony postąpił tak, jak wielu najbardziej uczciwych ludzi którzy przyjąwszy nieopatrznie fałszywe monety, puszczają je dalej w obieg. Oskarżony przyznał się w policji, bo go bito. Oskarżony wniósł skargę do prokuratora, że go w policji bito, prokuratura jednak na to patrzy przez palce — twierdziła dalej adw. Rymlerowa.

Prokurator Nikitienko prosił o dosłowne zaprotokółowanie tego ustępu przemówienia obrończyni i pociągnie ją do odpowiedzialności za obrazę policji i prokuratury.

Najgroźniejsza armja: bakterje

Konferencje genewskie nie ustają ani na chwile.

Czy są bardzo skuteczne? Trudno nara zie coś konkretnego powiedzieć. Jeśli bowiem opieraliśmy się na przykładzie krwawej woj ny chińsko-japońskiej, akcja rozbrojeniowa Ligi Narodów przedstawiałaby się,

bardziej niż problematycznie

Dziś laik już wie o tem, że broń siecz na i palna, chociażby najbardziej udoskonalo na, najprecyzyjniejsza należy do — przeżytków.

Dużo się mówi o broni chemicznej. Od czasu do czasu straszy się spokojnie pracujących, czy głodujących mieszkańców globu

wizjami strasznych ataków

gazowych, etc.

Cóż, kiedy i ten rodzaj broni powoli wkracza w granice — przeżytku.

W przyszłej wojnie ma być użyta broń bodajże czy nie najgorsza,

bo — bakterjologiczna.

Do wzajemnego mordowania się w imię mniej lub więcej urojonych haseł czy idea łów, wprzęga się obok szybkostrzelnych kara binów, dalekonośnych dział, czołgów i potwornie gryzących gazów — bakterje...

Dla rządów poszczególnych mocarstw, jest to broń niesłychanie

wygodna i praktyczna,

Już bowiem sam proces badania różnych od mian bakteryj, siłą rzeczy gwarantuje absolu tną tajność, można więc będzie wroga zaskoczyć...

W zacisznym, lśniącym od białości, peł nym słońca gabinecie bakterjologicznym, można będzie wytwarzać armje już nie tysiączne, nie miljonowe, ani miljardowe... Rosnąć tam będą

bezkresne masy mikrobów

które trafią wszędzie nic nie będzie w stanie im się oprzeć.

Pozatem — bakterje to „żołnierz" niesły chanie tani i posługiwać się nim można w każdych okolicznościach. Nie staną mu na drodze ani przeszkody terenowe, ani też nie potrzebuje specjalnego sprzętu, czy personelu pomocniczego.

A jak się zapatrują na ten mord przy szłości niektórzy ludzie, najlepiej świadczy zacytowany niedawno wydanem dziele prof dr. Wokera, dyrektora instytutu chemicznego. w Bernie, głos jednego z wojskowych rzeczo znawców tych spraw, który powiada:

„Szybkie i całkowite zniszczenie armji przeciwnika jest nieodzowne dla obrony da nego państwa, to też nawet,

straty własnej armji

z chwilą, kiedy będzie w grę wchodziło do bro państwa, nie należy uważać za zbyt wysoką cenę..

Ze słów tych wynika zupełnie jasno, że ci, którzy w naukowych gabinetach tworzą przyszłą, straszliwą broń, liczą się z ewentu alnością przerzucenia zarazy,

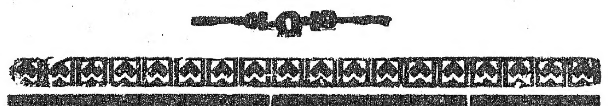
na własną armję..

Oczywiście przy tak zakrojonej „akcji wojennej" nie może być mowy o ustrzeżeniu przed działaniem śmiercionośnych bakterji Bogu ducha winnej cywilnej ludności.

Zwyżka cen zboża

Wiosenne roztopy na tyle poprawiły dro gi, że podąż zboża znacznie osłabła W zwią zku z tem dość silnie zwyżkowały ceny żyta i owsa krajowego, mimo tendencji zniżkowej utrzymującej się na rynkach światowych. Zwyżkowały również ceny otrąb, w związku z brakiem pasz i okresem przednówkowym. Na rynku zaznacza się duży popyt na zboże jare, zdatne do siewu.

Stan zasiewów w Polsce przedstawia się miernie. Pszenicę, jęczmień i rzepak ozimy oznaczono liczbą 2,8, żyto i koniczynę — 2,9. Liczba 3 oznacza stan średni, cztery— dobry. Są to liczby dla marca. W tym okresie roku ubiegłego stan zasiewów był przeciętnie o 0.6 lepszy.



Mało, nawet w wypadku zawarcia poko ju niema żadnej gwarancji, czy raz zaszcze piona epidemja nie będzie szerzyć się w dal szym ciągu, pochłaniając coraz to nowe ofia ry, nawet z pośród tych, którzy po zawiesze niu działań wojennych nagle zaczęli sobie świadczyć niezliczone uprzejmości

Tyfus, dżuma, cholera, śpiączka, oto stra szliwe, koszmarne szeregi przyszłej wojny

Obyśmy jej nie doczekali.

6)

Dom tajemnic

(Wyciąć i zachować)

— Hm — mruknął pan Farrington.

— Złodziej! — krzyknął ostry głos po francusku, — chcesz mię obedrzeć z... — reszta była niewyraźna.

Był sam w swym pięknym domu na Brakeley Rquare. Lokaj, kucharka, pokojówka i szofer udali się na bal służby do państwa Manley. Głosy na chodniku stawały się coraz donośniejsze.

Policjant stał na posterunku po drugiej stronie placu. Pan Farrington że zwiększoną energją zaczął przecierać szybę i niespokojnym wzrokiem rozglądał się za strażnikiem bezpieczeństwa.

Cichaczem zeszedł ze schodów, otworzył klapę metalową skrzynki do listów i przysłuchiwał się rozmowie. Nietrudno było słyszeć wszystko, co mówili, choć przyciszyli teraz głos; stali bowiem przed samemi niemal drzwiami.

— Co z tego wyniknie? — rzekł głos jeden po francusku. — Wyznaczono nagrodę, która całkiem na dwóch wystarczy, ale dla niego, słowo daję, można się dorobić pienię dzy, dostatecznych dla dwudziestu ludzi. Szkoda, że spotykamy się w jednakowych zamiarach, ale przysięgam, że nie pragnę was zdradzić... — głos przycichł.

Pan Farrington przeżuwał w ciemności koniec trzymanego w ustach cygara i starał się złożyć całość z poszarpanych fragmentów rozmowy, jak z cząstek łamigłówki. Ci ludzie muszą być wspólnikami Montague, tak, Montague Follocka, kogóżby innego?

Montague Fallock, ów szantarzysta, po szukiwany był przez całą policję Europy, a ludzie ci, każdy zosobna i na swoją rękę postanowili szantażować go, lub zdradzić.

Fakt, że T. B. Smith posiadał również dom na Brakeley Square i że T. B. Smith jest wice komisarzem policji, szczególniej spragnionym widoku żywego i prawdziwego pana Montague Follocka, dostatecznych dos tarczał podstaw logicznemu umysłowi pana Farringtona, by wysnuć wniosek powyższy z rozmowy, odbywającej się przed drzwiami jego czcigodnego domu.

— Tak, powiadam, — rzekł drugi człowiek z gniewem, — że monsieur zaznaczył mi spotkanie; musicie mi zaufać.

— Pójdziemy razem — rzekł drugi stanowczo. — Nie wierzę nikomu, a takiemu przeklętemu neapolitańczykowi najmniej...

Jak stwierdzono następnie, na śledztwie posterunkowy Habit nie słyszał odgłosu kłótni. Zeznanie jego, obecnie w posiadaniu T.B. Smitha brzmi wyraźnie: „Nie słyszałem nic nie zwykłego".

Nagle jednak rozległ się odgłos dwóch strzałów.

Trach! Trach! — dało się słyszeć, znak nieomylny że użyto rewolweru, lub rewolwerów automatycznych, poczem rozległ się ostry świst policyjnego gwizdka i posterunkowy Habit pobiegł w kierunku strzałów, nie przestając dawać sygnałów gwizdkiem.

Gdy przybył zastał trzech ludzi; dwóch niewątpliwie zabitych na ziemi, w trzecim zaś rozpoznał pana Forringtona, który bynajmniej nie przedstawiał malowniczego obrazu gdy tak stał, drżąc z zimna w progu swego domu, z gwizdkiem policyjnym, przytkniętym do ust, podczas gdy obszerne poły jego sza rego, aksamitnego szlafroka wydymały się i opadały od podmuchów chłodnego, wschod niego wiatru.

W dziesięć minut później pojawił się na widowni sam T. B. Smith, który nadbiegł ze swego domu i zastał już całkiem pokaźny tłum, oraz pełno ciekawych głów, wychylających się z okien wszystkich domów na Brakeley Square. Wóz ambulansowy policyjny był już również na miejscu.

— Obaj nie żyją, proszę pana — zameldował posterunkowy.

T. B. Smith spojrzał na leżących. Widocznem było, że to cudzoziemcy. Jeden był ubrany porządnie, niemal dostatnio, drugi miał na sobie wytarty strój wieczorowy kelnera, pod długim płaszczem nieprzemakalnym, który pokrywał go niemal od stóp do głowy.

Leżeli obaj głowa przy głowie: jeden twarzą do ziemi (w tej pozycji zastał go posterunkowy, i ułożył go zpowrotem, przekonawszy się, że niema dlań ratunku; posterunkowy Habit był bowiem człowiekiem systematycznym), drugi skulony na boku.

Policja nie dopuszczała tłumu do zwłok podczas, gdy naczelnik tajnej policji (tytuł ten słusznie się należał panu T. B. Smithowi) przystąpił do szczegółowych badań. Znalazł jeden rewolwer na ziemi, drugi zaś przyciśnięty pod bokiem skulonego człowieka, po czem, gdy, wóz ambulansowy podjechał pod sam chodnik, dedektyw podszedł do drżącego pana Forringtona.

— Jeśli pan zechce udać się ze mną na górę — rzekł przemarźnięty miljoner, — opowiem panu wszystko, co mi wiadomo.

T. B. Smith pociągnął nosem wchodząc do hallu, ale nic nie powiedział. Miał węch wprost nadnormalnie rozwinięty, ale był człowiekiem taktowym i małomównym.

Znał pana Farringtona, któż zresztą nie znał? — zarówno, jako sąsiada, jak i w charakterze posiadacza olbrzymiej fortuny.

— Pańska córka... — zaczął.

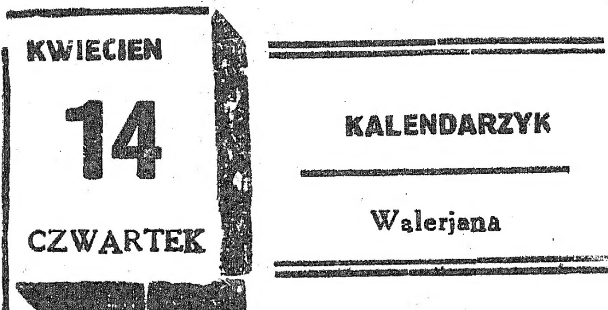
— Moja wychowanica! — poprawił pan Farrington, przekręcając kontakt, by oświetlić salon. — Niema jej w domu, bawi u mojej przyjaciółki lady Konstancji Dex; zna ją pan?

T. B. Smith skinął głową.

— Mogę panu udzielić tylko bardzo skąpych informacji — rzekł pan Farrington Był blady i trząsł się, stan całkiem naturalny dla człowieka szanującego prawo, a który był świadkiem zbrodni.

d. c. n.

KRONIKA



Podziękowanie

Kołu Drama. przy Obozie W. P. za urządzenie przedstawienia na rzecz pomnika Ks. Ig. Skorupki w Łodzi — niniejszym składa serdeczne podziękowanie.

Komitet.

Odczyt

Staraniem Stronnictwa Narodowego odbędzie się w czwartek dnia 14 kwietnia o godz 7,30 wieczorem w sali Str. Narodowego przy ulicy Głównej 48, zebranie, w którym p. L. Grzegorzak wygłosi odczyt pt. O Śląsku i Jego znaczeniu gospodarczem. Wstęp wolny.

Z głodu

(a) Na ulicy Brzezińskiej padła z wyczerpania i głodu 34 letnia Janina Sączkiewicz służąca przybyła z Kutna w poszukiwaniu pracy. Chorą w stanie osłabionym przewieziono do zbiorni miejskiej.

Ukradziony budulec

(a) Władysław Stateczny zamieszkały przy ulicy Wapiennej na niedaleko położonym placu pod Nr. 44 na ulicy Wapiennej zamierzał zbudować dom drewniany dla własnej wyłącznie potrzeby.

Sprowadził więc budulec i wapno które umieścił na swym placu. Gdy w dniu wczorajszym przybyli robotnicy by rozpocząć budowę stwierdzili brak budulca, tworzącego gotowy dom do złożenia. W nocy jacyś złodzieje uprzedzając robotników i właściciela skradli cały budynek. Powiadomiona policja wdrożyła poszukiwania za zuchwałymi złodziejami Poszkodowany oblicza poniesione straty na 1200 zł.

Dowcipny oszust matrymonjalny

(a) Kazimiera Korzykówna, zamieszkała przy nl. 6 sierpnia 88 na jednej z zabaw latem poznała jakiegoś osobnika, który przedstawił się jej za Wacława Kowalskiego zamieszkałego rzekomo przy Al. 1 maja, bez bliższego adresu.

Rzekomy Kowalski niedwuznacznie dał do zrozumienia Koszykównie, że zamierza się z nią ożenić i pod tym pretekstem wyłudził kilkakrotnie większe sumy.

Oszust wyciągnąwszy od naiwnej dziewczyny około 700 złotych znikł z horyzontu Dopiero po niewczasie Koszykówna szukając zaginionego dowiedziała się, że rzekomy Kowalski nazywa się zupełnie inaczej i jest już żonatym.

Poszkodowana zwróciła się do policji, która za sprytnym oszustem matrymonjalnym wdrożyła poszukiwanie.

„Poboczne" źródła dochodu właściciel piwiarni

Stręczycielka zkazana na 10 miesięcy więzienia

(a) Berta Szrejter, właścicielka piwiarni przy ulicy Srebrzyńskiej 7, korzystając z bliskości koszar wojskowych, postanowiła wykorzystać sytuację dla własnych celów i dla rozszerzenia interesu zwiększenia obrotów piwem postanowiła zaangażować kilka dziewczynek, które były magnesem przyciągającym klijentów.

Szrajterowa posiadała usiebie w charakterze służącej 16 letnią Bronisławę Błaszczyk która poza czynnościami służącej rzekomo uprawiać miała inny proceder, przynoszący poważne zyski zarówno młoddej dziewczynie jak i jej chlebodawczyni.

Pozatem Szrajterowa postanowiła zaangażować do swego zakładu córkę właściciela sąsiedniego zakładu masarskiego, 16-letnią Felicję Kasprzak, zamieszkałą przy ul. Srebrzyńskiej 15

W tym celu Szrajterowa w roku 1930 latem, zabrała Kasprzakówne na wycieczkę w której udział brało liczne towarzystwo męskie z pośród osób wojskowych, przyczem namawiała dziewczynę do lubieżnych czynów

Niezależnie od tego korzystając z uległości Kasprzakówny namawiała ją do kradzieży wędlin ze składu jej ojca, tudzież sama zabrała ze składu samowolnie poważną ilość wędlin przedstawiających wartość około 350 złotych

Na operacje Szrajterowej, które uprawiała od lipca 1930 roku zwróciły uwagę władze wojskowe, albowiem stwierdzono, że liczni żołnierze ulegali zarażeniu chorobami wenerycznemi.

Na skutek zameldowania osób zainteresowanych sprawa Szrejterowej zajął się 4 komisarjat PP

Wdrożone przez policję obserwacje potwierdziły zarzuty skierowane przeciw Szrejterowej, ponadto zaś stwierdzono, że Szreiterowa uprawiała nielegalnie handel alkoholem bez odnośnego patentu.

Wobec tego skierowano przeciw niej, oskarżenie do Sądu Grodzkiego w Łodzi, zarzucając jej:

1) że uprawiała nierząd

2) że używała do nierządu nieletniej Bronisławy Błaszczyk

3) ze namawiała do nierządu nieltnią Felicję Kasprzak

4) że namawiała Kasprzakównę do kradzieży wędlin,

5) że sama skradła wędlin nz sumę 375 złotych

6) że uprawiała handel alkoholem nielegalnie.

W dniu wczorajszym Sąd Grodzki w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Semadenie go rozpoznawał powyższą sprawę.

Oskarżenie w imieniu policji st. post. Steckowicz, obronę oskarżonej wnosił adw. Planer.

Sąd postanowił oskarżenie w pierwszych trzech punktach rozpoznać przy drzwiach zamkniętych ze względu na drastyczne tło

W wyniku rozprawy Sąd uznał Szrejterową winną namawiania do nierządu, namawiania do kradzieży i paserstwa, oraz nielegalnej sprzedaży alkoholi i skazał 46 letnią Bertę Szrejter na łączną karę 10 miesięcy więzienia.

BÓJKA

(a) Przy zbiegu ulic Wysokiej i Złotej napadnięty został przez nieznanych sprawców krawiec 45-letni Andrzej Grudziński zamieszkały przy ulicy Wodnej.

Napastnicy zadali Grudzińskiemu kilka ran tępem narzędziem w głowę i ramiona po czem porzucili go i zbiegli.

Wezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia opatrzył rannego. Za napastnikami wdrożono poszukiwania.

Wyrodny i nieludzki ojciec

Straszna kaźnia syna

(a) W dniu wczorajszym Sąd Grodzki w Łodzi rozpoznawał sprawę z oskarżenia Wacława Szyposzyńskiego, zamieszkałego przy ulicy Sokolej 19, przeciw eks szwagrowi Leonowi i Hieronimowi Janusom, Stanisławowi i Antoniemu Sobczakom.

Szyposzyński zaskarżył Janusów i Sobczaków, że dnia 20 grudnia 1931 r. wtargnęli do jego mieszkania i pobili.

Na rozprawie w Sądzie Grodzkim wyszła na jaw niesamowita historja. Okazało się że Szyposzyńskiemu z małżeństwa pierwszego z Antoniną Janus pozostało dwoje dzieci, a mianowicie liczący obecnie lat 17 Jan Kazimierz i zmarła przed rokiem córka Marja.

Szyposzyński zawarł małżeństwo ponaz drugi z Marjanną Szcześniak i został ojcem dwojga dzieci, przyczem z dziećmi z pierwszego małżeństwa obchodził się wprost nieludzko.

Córka katowana niemiłosiernie, została umieszczona przez wujów w klasztorze i zmarła tam wskutek nabytej w domu gruźlicy, syn zaś tak został skatowany przez ojca, iż doznał złamania ręki i jest obecnie kaleką.

Dnia 20 grudnia 1931 r. historja katowania kaleki powtórzyła się, co rozgniewało wujów (Janusów i Sobczaków) którzy przyszli do mieszkania ojca, by nakłonić go do zmiany postępowania z synem, albowiem chłopiec przedstawiał jedna ranę i okaleczony był na całym ciele.

Wobec tych wyjaśnień przewodniczący rozprawie sędzia Semadeni umorzył oskarżenie przeciw Sobczakom i Janusom, równocześnie zaś nakazał zatrzymanie wyrodnego ojca i wdrożenie przeciw niemu dochodzenia karnego. o zadanie ciężkich uszkodzeń synowi.

Nieszczęśliwy upadek z wozu

(a) Na placu Wolności spadł z wozu 34 letni Władysław Wojciechowski zamieszkały przy ulicy Staro Sikawskiej 1.

Wojciechowski wskutek upadku doznał okaleczenia głowy i rąk.

Rannego opatrzył wezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia ratunkowego.



Echa nadużyć w cechu piekarskim

Defraudant przed Sądem

(a) W cechu piekarskim od dłuższego czasu był sekretarzem płatnym 29 letni Stanisław Wolski, do czynności którego należało inkasowanie składek członkowskich, inkasowanie należności za egzamina czeladnicze.

Pozatem Wolskiemu różni członkowie wpłacali pewne sumy dla załatwienia formalności związanych z nabyciem świadectwa przemysłowego.

Wolski korzystając z okazji przywłaszczył sobie około 2286 złotych, co jednak przez czas dłuższy uszło uwagi zarządu, albowiem niedokonywano kontroli.

Dopiero w październiku 1931 r dokonano generalnej kontroli ksiąg i wówczas ustalono faktyczny niedobór kasy, co jednak Wolski wyjaśnił zabraniem przez ostrożność wspomnianych kwot do domu i przyrzekł sumę powyższą uregulować w ciągu najbliższych dni

Przyżeczenia swego jednak nie dotrzymał, albowiem jak się okazało kwoty te przywłaszczył sobie

Wobec tego sprawę skierowano przeciw Wolskiemu na drogę sądową. W dniu wczorajszym Wolski zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi, którzy sprawę rozpoznawał pod przewodnictwem sędziego Skabiczewskiego Oskarzenie wnosił prok Suski

Sąd po naradzie wydał wyrok mocą którego 29 letni Stanisław Wolski skazany został na 1 rok więzienia

---

Niezwykły występ złodziejski

(a) Stanisław Sobczak, funkcjonarjusz kolejowy w dniu wczorajszym przybył do Łodzi i udał się na Bałucki Rynek skąd zamierzał tramwajem udać się w odwiedziny do krewnych w Zgierzu.

W chwili gdy Sobczak przechodził ulicą ubrany w odświętny garnitur z szpilką brylantową w krawacie, jakiś osobnik splunął nie ostrożnie i opluł przechodzącego Sobczaka.

Nieznajomy z gentlemeńskim gestem wyciągnął z kieszeni chusteczkę i wytarł plwociny na marynarce Sobczaka poczem oddalił się szybko, przepraszając za swą nieuwagę

Dopiero po oddaleniu się nieznajomego Sobczak przypadkowo stwierdził brak szpilki brylantowej w krawacie, przedstawiającej wartość około 450 zł.

Sobczak zwrócił się do policji na skutek czego wdrożono niezwłocznie poszukiwania które jednak narazie nie dały wyniku, albowiem złodziej zdołał ujść.

Złodziej i łup się znalazł

Poszkodanego nie odszukano

(a) Dnia 11 marca 1932 r. na ulicy Wolborskiej 12 zatrzymano dwuch osobników, niosących jakąś paczkę. Jeden z osobników, na widok policji rzucił się do ucieczki i zbiegł, drugi którym okazał się Josek Steibrot, notoryczny złodziej został zatrzymany. W odebranej od niego skrzynce znaleziono okucia żelazne do drzwi i okien pochodzące z kradzieży.

Do kogo należały okucia nie zdołano ustalić. Wczoraj Josek Steinbrot skazany został przez Sąd Grodzki na 8 miesięcy więzienia

---

Miłe stosunki rodzinne

Syn usiłuje zamordować ojca

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi rozpoznał sprawę 20 letniego Alfreda Meissnera i 28-letniego Emila Nestfogla oskarżonych o usiłowanie zakójstwa Gustawa Meissnera właściciela zagrody we wsi Ruda Bugaj gm. Brużyca Wielka powiatu łódzkiego

Tło sprawy przedstawia się następująco

Wieczorem dnia 7 październi'ka 1931 roku Gustaw Meissner położył się spać na łóżku w kuchni.

Nawpół przez sen widział że jedną lampę z kuchni wzięła żona jego Paulina w chwilę zaś później drugą zzbrał syn jego 20 letni Alfred.

Gdy zbudził się o 4-ej rano stwierdził że leży w kałuży krwi. Podniósł się przestraszony wyskoczył oknem i pobiegł do siostry swej Emy Zaleskiej.

Rannego Meissnera przewieziono do szpitala w Aleksandrowie następnie zaś do szpitala Betleem w Łodzi gdzie stwierdzono ranę postrzałową oka.

Kula na szczęście przybrała kierunek w bok i dlatego nie zabiła go lecz zraniła względnie nieszkodliwie.

Badany przez policję Custaw Meissner podejrzany o usiłowanie zabicia go skierował przeciw synowi Alfredowi i jego żonie Paulinie.

Badany Alired Meissner przyznał się do usiłowania zabójstwa ojca przyczem wyjaśnił że uczynił to dlatego iż ojciec źle obchodził się z matką.

W tym celu ukrył się w komórce obok kuchni i żabierając lampę strzelił do leżącego na łóżku ojca.

Alfreda Meissnera osadzono w więzieniu dalsze zaś śledztwo powierzono sędziemu śledczemu.

Dnia 3 grudnia 1931 roku sędzia śledczy otrzymał raport od dozorcy więzienia przy ulicy Kopernika 29 Józefa Ulcyfera w którym ten donosi iż 20 listopada 1931 roku był obecny przy rozmowie więźnia Alfreda Meissnera z ojcem jego Gustawem Meissnerem który przybył go odwiedzić.

W czasie rozmowy z ojcem Alfred Meisner wyjaśnił ojcu że usiłował go zabić za namową swego szwagra Emila Nestfogla który go pouczał, jak to ma uczynić by odwrócić od siebie podejrzenia.

Wobec takiego stanu rzeczy dochodzenie skierowano również przeciw Nestfoglowi i obu pociągnięto do odpowiedzialności karnej tembardziej że ustalono iż w rodzinie Meissnerów istniała waśń z racji podziału majątku.

W dniu wczorajszym rozprawie przewodniczył wiceprezes Illinicz w asyście sędziów Ehrenkrantzą i Gajewskiego oskarżenie wnosił prok. Kozłowski.

Na rozprawie Alfred Meissner cofnął swe pierwotne oskarżenie pod adresem Nestfogla co do jego udziału w zbrodni. Wyjaśnił że tylko sam osobiście bez niczyjej pomocy strzelił do ojca.

Sąd po przeprowadzeniu rozprawy wydał wyrok mocą którego 20 letni Alfred Meissner został

Sąd sprawę odroczył do 25 kwietnia celem powołania nowego świadka

Zemsta podwładnych

(a) W restauracyj „Transwaal" należącej do Władysława Wandachowicza przy ul. Piotrkowskiej 257 w dniu wczorajszem wynikła większa awantura między nożownikami a przywódcę ich 20 letnim Antonim Karasiakiem zamieszkałym przy ulicy Napiótkowskiego 23.

„Podwładni" Karasińskiego zbiorowemi siłami poturbowali go bardzo dotkliwie poczem rozbiegli się.

Policja wdrożyła za napastnikami dochodzenie jednakże zatrzymała również Karasińskiego do czasu wyjaśnienia sprawy obawiając się nowych awantur jak zemsty za pobicie Karasiński wywołałby niechybnie.

Podrzutek

(a) W korytarzu domu przy ulicy Pabjanickiej 112 w dniu wczorajszym znaleziono w zawiniątku dziecko płci żeńskiej liczące około 7 dni życia.

Podrzutkiem zaopiekowała się policja i przesłała go do żłobka, oraz wdrożyła poszukiwania za matką.

Zamach samobójczy

(a) W mieszkaniu własnem przy ulicy Koszykowej 45 zamierzał pozbawać się życia przez zatrucie sublimatem 34 letni bezrobotny Juljan Zieliński

Desperata znaleziono w stanie nieprzytomnym i wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego po przepłukaniu żołądka przewiózł chorego do szpitala

Powodem rozpaczliwego kroku był brak pracy i środków do życia.

Znak czasu

W dziennikach paryskich ukazało się ogłoszenie że wioska Aubepine w Burgundji obejmująca 27 domów mieszkalnych i 400 hektarów gruntu otoczona przez lasy sosnowe jest do sprzedania z powodu — wyludnienia Cena 500 000 franków.

Wioska ta ma być najstarszem osiedlem ludzkiem w okolicy.

Wiek jego obliczają na 2,000 lat. Ale przyszły czasy nowe- cz sy gwałtownego rozrostu wielkich miast i wielkiego przemysłu Łudzona widokami lepszych zarobków i weselszego życia, młodzież zaczęła opuszczać raz na zawsze cichy zakątek przenosząc się do miast błyskotliwych.

Wreszcie całe pokolenie młodsze wyniosło się z włoski. Pozostali w niej tylko starzy wieśniacy, nie będący w możności rozpoczynać nowego życia.

Ale starsze to pokolenie wymierało stopniowo, a odziedziczone po nich rozdrobnione grunta spadkobiercy sprzedali za bezcen.

Rozmaitości ze świata

Ludzie w obliczu śmierci
Ostatnie słowa umierających

Paul Morand, znakomity autor francuski zamieścił w jednem z pism zagranicznych interesujący feljeton „O sztuce umierania", w którym dowodzi, że sztukę tę zarzucono obecnie, tak samo, zresztą, jak sztukę życia.

Przykładów umiejętności umierania należy szukać wyłącznie w przeszłości.

Cezar August kazał się przed śmiercią ufryzować i przystroić w purpurową togę, oraz uszminkować, a potem spytał:

— Czy jestem dobrym komedjantem?

Wszyscy znamy historję śmierci Sokratesa, który powiedział do płaczącej Ksantypy:

— Płaczesz, że umieram niewinnie? Czyż byś wolała, bym umierał winny?

Dobrowolny nędzarz, Djogenes, powiedział przyjacielowi, który go pytał: „A któż cię pochowa?":

— Ten, kto kupi mój dom...

Miał na myśli beczkę, w której mieszkał.

x x x

W czasach nowożytnych wiele było słynnych przedśmiertnych powiedzeń:

Rabelais powiedział:

— Czy oczyszczono mi dobrze buty na ostatnią podróż?

Ronsard:

— Żegnajcie, przyjaciele! Idę pierwszy, utoruję wam drogę!

Madame du Deffand do księdza, który upominał ją, by umarła po chrześcijańsku:

— Fe, fe, mówmy o czemś innem...

Francuska rewolucja dostarczyła okazji do bohaterskiej śmierci skazańców.

Bailly drżał przed gilotyną, a gdy tłum krzyczał: „Boisz się!" — odpowiedział:

— Nie! Tylko mi zimno...

Danton powiedział do kata, który przeszkadzał mu ściskać się na pożegnanie z równie skazanym de Sechelles'em:

— Nie zabroni pan całować się naszym głowom w koszu.

Te frywolne dowcipy, lekkomyślne słowa kryją prawdziwe bohaterstwo.

Próżność ludzka okrywa zasłoną nawet najgorsze zło i pozwala mu znosić nawet śmierć, kosztem tego, by móc zabłysnąć.

Śmierć bez frazesu pozbawia się tej pod pory. Tak uczynił Nelson, który zadowolił się uprzejmem tłumaczeniem:

— Istotnie, zbyt dużo czasu zajmuje mi umieranie...

Zdarza się często, że człowiek w ostatniej chwili życia odsłania prawdziwą istotę swej duszy.

Wiadomo przecież, że Wolter, ateista i wróg kościoła, zażądał przed śmiercią namaszczenia Olejami, a dla wytłumaczenia się z tego czynu powiedział, że czyni to, by być tak, jak wszyscy.

Hiszpański pisarz Lope de Vega pytał natarczywie lekarza, czy naprawdę umrze, bo potem, co powie, nie będzie mógł żyć. Gdy oświądczono mu, że zostało mu tylko kilka chwil życia, powiedział mocnym głosem:

— Więc, słuchajcie wszyscy — Dante nudzi mnie śmiertelnie!

Ale najsilniej wyraża się przed śmiercią żal za życiem.

Typowym, choć śmiesznym przykładem na to jest słynny okrzyk Nerona:

— Qualis artifex pereo! (Jakiż artysta ginie!).

Ale poeta Andre Chenier miał słuszność gdy na gilotynie przed ścięciem jego 25 letniej głowy, zawołał:

— A jednak miałem coś w tej głowie!

Na szafocie krzyczał Danton dumnie:

— Kacie, pokaż głowę moją publiczności! To warto!

Mirabeau, umierając, powiedział do lekarza:

— Podtrzymaj tę głowę, najmocniejszą we Francji.

Savonarola wołał, wchodząc na stos:

— Florencjo, cóżeś uczyniła?

— — — — — — — — — —

Śmierć niezawsze jest okrutna, czasami jest zbawcza.

Alfred de Musset umierał młodo, ale znużony życiem, miłością i cierpieniem, powiedział:

— Jakże rozkoszny jest spokój...

Dla wierzących śmierć otwiera wrota błogosławionej krainy.

— Oto, Bóg! — były ostatnie słowa Jana Jakóba Rousseau — Słońce mnie wzywa, Bóg otwiera mi serce.

Jakież przeciwieństwo pomiędzy tym spokojem mistycznym, a sarkazmem Heinego, który na słowa duchownego, iż Bóg mu przebaczy, odpowiedział:

— Czemu nie? To Jego zawód.

Teofil Gautier powiedział przed śmiercią

— Zwracam życie, jak kostjum, który pożyczyłem sobie na maskaradę.

Talleyrand, wielki pan, królobójca, minister Napoleona, którego zdradził dla Ludwika XVIII, jęczał na łożu śmierci:

— Cierpię, jak potępieniec...

— Już? — mruknął Ludwik XVIII-ty.

Napoleon, umierając, powiedział trzy słowa:

— Mój syn... Armja... Desaix... (Przyjaciel, który zginął pod Marengo).

Inny zwycięzca Gustaw Adolf zawołał, umierając pod Luetzen:

— Świat należy do innych!

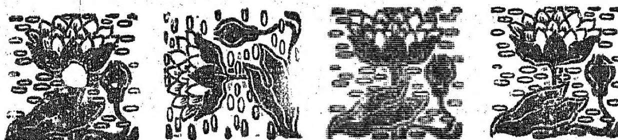
Botanik Haller liczył do ostatniej chwili uderzenia swego pulsu.

Malarz Lantara, któremu ksiądz powiedział: „Ujrzysz Boga twarzą w twarz (en face):

— Zawsze „en face", nigdy z profilu.

Lichwiarz Despiau, powiedział do księdza, który mu podawał krucyfiks:

— Nie, na to nie mogę wiele dać...



Cuda współczesnej kosmetyki

W nocnym lokalu w tym czasie, gdy jazz zagłuszał wszystko dźwiękami modnych tańców, znakomity chirurg Howard Crum w obecności licznie zebranej publiczności i właścicieli salonów „de beaute" starł wszystkie zmarszczki i bruzdy goryczą zorane przez trzydzieści lat przebywania w więzieniu kobiety-zabójczyni. Na ich miejscu zjawiły się kontury słodkie i harmonijne i nowe to oblicze było jakby cudem, godnem oglądania. Wprost nie do uwierzenia — do czego może dojść współczesna sztuka kosmetyczna.

Operowana kobieta była aż do szyi spowita w białe prześcieradło. Pomarszczone, nikomu nieznane oblicze steranej w więzieniu kobiety było tak silnie oświecone reflektorami że najmniejszy zabieg chirurga był widoczny przez licznie zebrane audytorjum.

Podczas nagrywania popularnych refrenów przez orkiestrę, chirurg zrobił dwa nadcięcia idące wzdłuż twarzy, od skroni do pod bródka. Lokalne znieczulenie pozwala w spokoju pozostawać pacjentce przez cały ciąg operacji dopiero przy końcu zauważa się osłabienie.

Napięcie nerwów i wzruszenie niektórych pań z audytorjum było tak silne, że mdlały. Gdy operacja dobiegła końca, operowana kobieta wstała i oświadczyła wśród niemilknących oklasków, że się czuje dobrze.

Następnie podeszła do lustra i wydała okrzyk zdumienia, — twarz miała zupełnie przeobrażona.

Była to napewno jedna z największych atrakcji w Paryżu, jaką urządziło Międzynarodowe stowarzyszenie instytutów piękności.



Humor

POMOC.

— Jeżeli do wieczora nie wytrząsnę 200 złotych muszę się zastrzelić. Czy nie mógłbyś mi pomóc?

— Żałuję bardzo, ale nie posiadam rewolweru.

SZCZĘŚLIWY PASAZER.

— Więc pan jest jedynym pasażerem, który ocalał w tej strasznej katastrofie okrętowej? I jakim cudem?

— Bardzo prostym, spóźniłem się na statek.

Człowiek, który zawsze wygrywa

Prawdziwym postrachem wszystkich prawie domów gry w Europie, nie wyłączając słynnego kasyna gry w Monte Carlo jest pewien bogaty kupiec medjolański nazwiskiem Vitali.

Dzięki specjalnemu systemowi, który stanowi jego tajemnicę, wygrywa on bez przerwy w ciągu ostatnich trzech lat.

Przez szereg miesięcy obserwowali tego człowieka czterej specjalnie wynajęci fachowcy lecz mimo usilnych starań nie zdołali wykryć tajemnicy niezawodnego systemu. Należy zaznaczyć, że Vitali nie gra w ruletkę lecz w t. zw. „trente et quarente",

Po długich badaniach stwierdzili detektywi że Vitali stał w kontakcie z pewnym słynnym angielskim graczem od którego odkupił właśnie ów system.

Nie jest to właśnie system lecz raczej trick, wymagający niezwykłej wprost pamięci i wspaniałego zmysłu obserwacyjnego. Należy mianowicie uważać na tasującego karty krupiera i zapamiętać sobie kolejność 312 kart (z tylu mianowicie kart składa się gra w „trente i quarente"). Tylko tyle!

Wszystkie kasyna gry drżą na dźwięk nazwiska Vitali'ego.

„Nieznani sprawcy" urządzali nań często zamachy lecz Medjolańczyk wychodził zawsze cało z wszystkich opresyj

Ostatnio wreszcie chwyciły się kasyna jedynego środka jaki im pozostał: zabroniły fenomenalnemu graczowi wstępu na salę gry nie podając żadnych motywów tylko nieoficjalnie rozpuszcza się pogłoski że Vitali jest oszustem. Dotychczasowe wygrane Medjolańczyka wynoszą przeszło 2 miljony lirów

Obozy śmierci w Chinach

Wypadki pod Szanghajem i w Mandżurji, gdzie czas dłuższy toczyły się zawzięte walki odwróciły nieco uwagę ludzką od najsroższej klęski żywiołowej, jąką notuje historja nowożytna — od straszliwego wylewu rzeki Jangtse.

Pod koniec ubiegłego lata jak o tem w swoim czasie ogłosiły światu budzące grozę telegramy, olbrzymia rzeka Jangtse wystąpiła z brzegów; jej mętne wody rozlały się na nieprzejrzanej przestrzeni wynoszącej prawie tyle co obszar Polski.

Pamiętamy wszyscy że wezbrane fale zagarniały setki i tysiące ofiar w ludziach że tonęły całe osady ze prąd unosił z sobą nie raz całe chatki chińskie budowane zresztą ni by domki lalek

Dla tych którzy w nurtach rzeki ponieśli gwałtowną śmierć, cierpienia dawno się skończyły

Lecz dla wielkiej dziesięciomiljonowej rzeszy bezdomnych, pozbawionych nietylko całego mienia lecz nawet tego niezwykle skromnego dachu nad głową gehenna zaczęła się dopiero wtedy, gdy wody opadły Okazało się bowiem wówczas, że do siedzib niema poco wracać — chyba po natychmiastową śmierć w mękach głodowych

Olbrzymie mrowie ludzkie w okresie grozy posuwało się szybko ku tym ludzkim siedzibom w których powódź dotknąć już ni kogo nie mogła Paniką była tak powszechna, że wszystkie szkoły i świątynie w miastach szkoły i świątynie w miastach pobliskich przepełnione zostały przez uciekinierów Ich fala sunęła niby woda zagarniając każdą wolną piędź.

W obawie zawleczenia epidemji, szczególnie groźnej niezwykle gęsto zaludnionych miastach chińskich, władze wydały natychmiast energiczne zarządzenia zmierzające ku temu, aby uciekinierów skierować do specjalnych obozów Dzisiaj już olbrzymia większość tych którzy schronili się w swoim czasie do miast rozlokowana została w wielkich obozowiskach w Hankou i Wuczang, położonych w Chinąch środkowych w dolinie rzeki Jangtse, która stała się powodem tak wielkiego nieszczęścia.

Obozowiska te, znajdujące się poza obrębem samych miast Hankou i Wuczangu zgromadziły w przybliżeniu około pół miljona zbiegów Ustalenie dokładnej ich liczby jest z tego względu niemożliwe że ludność obozowisk jest stosunkowa dość płynna: gdy jedni usiłują dostać się do miejsc, skąd wypędziła ich powódź aby stwierdzić czy nie ocalało przypadkiem coś z ich dobytku inni zajmują ich miejsce w obozie Ci inni przybywają z obszarów na których grasuja bądź bandyci bądź też wcale nieustępujące im w rozboju oddziały kumunistyczne

W miarę zbliżania się obozów wciąż wzrasta liczba trumien zlekką i gdzieniegdzie tylko przyrzuconych matami

Trumny te czekają swojej kolejki oraz miejsca na pogrzeb Wewnątrz obozów tysiące mężczyzn i kobiet którzy stracili już wszystko — drga w nich drobna już tylko iskra życia — cierpliwie wyczekują śmierci..

Jak wyglądają schroniska w tych obozach? Są to przeważnie szopy, mające około 30 metrów długości i po 6 metrów wysokości okryte prymitywną strzechą ze słomy Wewnątrz tych szop ludziska którym los żadnego nie oszczędził ciosu jąkby pragnąc ukryć swe nieszczęście przed okiem bliźniego pobudowali sobie gdzieniegdzie małe namioty W głębi tych namiotów leży nieco słomy na której kładzie się na spoczynek cała rodzina pokotem; na pierwszym zaś planie znajdują się w gromadzie wszyscy mieszkańcy namiotu którzy zimą robili wrażenie reniferów ocierających się nieustannie o siebie bo inaczej mogłyby zmarznąć,

Belki stanowiące wiązanie dachu, dzielą każdą taką szopę na 10 części, a w każdej z nich „mieszka" po 7 — 8 rodzin! Niektóre z nich uciekając zabrały coś niecoś z dobytku a więc miski do ryżu naczynia kuchenne i t. p. a nawet nieco odzieży

Mało jednak tego wszystkiego zresztą od powodzi minęło już wiele miesięcy to też nawet to co zdołano zebrać, uległo już zniszczeniu Dlatego podczas niezwykle surowej w Chinach zimy wielu mężczyzn chodziło w tych obozach tylko w bawełniacych ubraniach Co dziwnego że w takich warunkach śmierć zbierała bardzo obfite żniwo, że w niektórych grupach obozowych epidemja ospy pochłaniała codzień 1 proc. ludności! Co dziwnego że w sposób zastraszający grasuje tam dezynterja i grypa!

A rząd chiński — nie wiadomo właściwie kto tam jest teraz rządem — miota się bezsilnie śród licznych trudności, nie rozporządzając żądnemi niemal środkami na zorganizowanie należytej akcji ratunkowej O tej akcji myślą niemal wyłącznie różne misje przeważnie amerykańskie i angielskie, pracujące od lat w Chinach w charakterze straży przedniej anglo - saskiego imperjum — przynajmniej w dziedzinie przemysłu Na barki tych misyj spadł jednak ciężar zdaje się ponad siły, szczególnie, że ich kraje macierzyste zwłaszcza zaś St. Zjednoczone, mają własne poważne kłopoty i nie są w stanie sięgać wzrokiem poprzez cały ocean Spokojny do środka Chin, które w bilansie handlowym nowego świata coraz mniejszą odgrywają rolę.

O wielkie ilości pieniędzy w Skarbie Państwa

W związku z obecnemi trudnościami finansowemi „Słowo Pomorskie" przypomina słowa p. marsz. Piłsudskiego zawarte w jego oświadczeniu, przeznaczonem dla Trybunału Stanu w sprawie p. Czechowicza w d. 27. V. 1929 r.

„Nagromadziła się — mówił p. marszałek wówczas—w kasie państwowej względnie wielka ilość pieniędzy poza preliminowanemi dochodami. Nie sądziłem, aże by można było zatrzymać te pieniądze w kasach, nie wydając ich możliwie szybko drogą państwową..

I tylko w ten sposób, wydając pieniądze, osiągnęliśmy ten wysoki rezultat, iż obniżyliśmy bardzo (?) stopę procentową, istniejącą w Polsce".

Równocześnie z radosnem wydawaniem pieniędzy cała troska o to, by możliwie najbardziej odciągnąć kontrolę Sejmu.

„Poleciłem — mówił w wywiadzie z 4. VI. 1929 — przeprowadzić rachunek zakończenia roku budżetowego jak najdłużej, tak, aby wszystkie obliczenia, związane z nadmiarem pieniędzy, nie mogły być dokonane w takim czasie, aby się zjawiła konieczność przedstawienia Sejmowi budżetu z dodatkowemi kredytami..

Nie dopuściłem do naturalnego na czas wykończenia rachunków z ubiegłego już roku budżetowego.. przeciągnąłem w ten sposób możliwość zakończenia obliczeń co do wydatków dodatkowych poza sesję sejmową".

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Walka

TEATR KAMERALNY — Kłopoty Baurachona

KINA

MOMUS — Jazda naprzód

CASINO — Wolne dusze

CAPITOL: -- Kochanka generała

APOLLO — I Faworyta maharadży II Nieposkr.

CORSO: I Czar tanga II Wiatr od morza

CZARY — Pat i Patachon Nadprogram Kohn i Kelly

GRAND-KINO — Shanghai Express

LUNA — Dzikie pola

LUDOWY — Alraune

ODEON — Osobista sekretarka

OŚWIATOWY— Dla dorosłych: Tajemnica przystanku dla młodzieży: Człowiek bez nerw

PALACE — Purpurowa gondola

MIMOZA — Niebezpieczny raj

RAKIETA: — Kobieta, która się śmieje

PRZEDWIOSNIE — Fałszywy marszałek

RESURSA — Manon Lescaut

SPLENDID:— Kapitan Walhand

ZACHĘTA — Marokko

WODEWIL — Sekretarka osobista

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

Przez radjo

Łódź, 14 kwietnia 1932 r.

11,45 Codzienny Przegląd Prasy
11,58 Sygnał czasu
12,10 Poranek z płyt
14,00 Przerwą
15,25 Odczyt dla maturz.
15,45 Giełda pieniężna
15,50 Program dla dzieci
16.40 Płyty
17,10 Odczyt z Krakowa
17,35 Koncert kameralny
18,50 Rozmaitości
19,15 Komunikat Izby Przem.-Handl. w Ł.
19,45 Prasowy Dziennik Radjowy
20,00 Feljeton
20,15 Koncert muzyki lekiej.
21,25 Słuchowisko
22,45 Dodatek do Prasow. Dzienn. Radjow
22,50 Muzyka taneczną

GIEŁDA.

WARSZAWA, 13 kwietnia 1932 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,89,5

Dewizy:	Gdańsk	174.35
	Belgja	124,90
	Holandja	361.20
	Londyn	33,70
	Nowy Jork	8,902
	Paryż	35,14
	Praga	26.38
	Szwajcarja	173,55
	Włochy	45,95
	Czerwoniec	4 40

Obroty mniej średnie tendencja słabsza Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych — 8,89,5 — Rubel złoty 4.87, — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.50, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.69 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211.70 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poż. stabilizacyjna 53,75
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 90,00
4 proc. poż. inwestacyjna 85.50
5 proc. poż. konwersyjna 39 25
6 proc. poż. dolarowa 55.00
8 proc. L.Z Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 101.00 (w proc.)
5 proc. poż. kolejowa konwersacyjna 33,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
7 proc. oblig. Banku Gosp. kraj. 83,25
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj 94,00 (w pr
proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
7 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 61,75
8 proc. L. Z. m. Łodzi 60,25
10 proc. m. Radomia 63,00
8 proc. L. Z. Kielc 53,00
8 proc. m Piotrkowa 53 25
4½ proc. L. Z. ziemskie 39,50

Akcje:

Bank Polski	83,00
Ostrowiec	30,50
Spiess	38,00
Lilpop	15,00

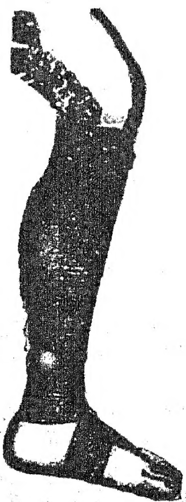
Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie słabsza dla listów zastawnych słabsza



PRACOWNIA ORTOPEDYCZNA
istn. od roku 1886

ST. LEWIŃSKA

Łódź, ul. Nawrot 38-a.



Wyrabia Pasy na największe i zastarzałe przepukliny brzucha, pępka pachwiny u mężczyzn, kobiet i dzieci. Pasy brzuszne pooperacyjne, przeciw obwisłości — obniżeniu żołądka na czas ciąży i po ciąży specjalne z patentowanego bandaża „ELASTA" pg. wymagań figury. Prostotrzymacze gorsety á la „HESSINGA" i inne. — Wkładki sprężynowe na płaskie stopy. Suspensorja. — Bandaż „Elasta" pat. przeciw żylakom, gruczołom dla zreformowania i uszczuplenia zgrubiałej nogi.

REFORMACKIE pigułki z marką ZAKONNIK

znane od 1602 roku.

Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu cierpień wątroby, nadmiernej otyłości, artretyzmu, uderzeń krwi do głowy, uśmierzają hemorojdy, czyszczą krew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym.

Użycie: 1 do 2 pigułek na noc.
Cena pud. zł. 1,35 wyrobu apteki

Muszyński, Karczewski, Warszawa, Trębacka 4
Żądać w aptekach i składach z „Zakonnikiem"

Chrześcijańska Antykwarnia

Marszałkowska 42 (sklep)

Kupuje, sprzedaje i przyjmuje w komis oraz ocenia:

Antyki, meble, dywany, obrazy, żyrandole, bronzy, kryształy, starą biżuterję, brylanty, złoto, srebro koronki, makaty, oraz przyjmuje do odnąwiania reperacji meble antyczne, perskie dywany i t. p.

Z poważaniem
Stanisław i Helena Baliccy.

Nasiona

dla wszystkich, narzędzia preparaty chemiczne dla celów ogrodniczych oraz przy rządypszczelarskie,polecają

SKŁADY

L. JASIŃSKIEGO

prowadzone od 1870 roku
w Łodzi, ul. Andrzeja 10
telefon 168-56.
w Łęczycy, Poznańska 30, telefon 125.
Cenniki bezpłatnie.

Różne

SPRZEDAM dom rogowy przynoszący 30 tysięcy rocznie dochodu lub zamienię na mniejszy na do dogodnych warunkach Wólczańska i Wiznera Wiad. w administracji

FELIKS Gołaszewski zagubił książeczkę Kasy Chor.

BIŻUTERJA, zegarki na raty ceny gotówkowe „Preciosa" Piotrkowska 123 w podwórzu.

FRANCUSKIEGO udziela długoletnia nauczycielka szkół średnich w kompletach i pojedyńczo Nawrot 38, m. 3.

A MEBLE, sypialnie, brzoza jesion węgierski róża, orzech dąb garderoby szafy łóżka kredensy, pokoje stołowe Sprzedaje tanio na raty Stolarnia K. Galara, Warszawska 16 tel. 231-80

GŁUCHOTA, szum, cieknięcie uszów uleczalne. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury Adres: Eufonia Liszki.

Zakład Krawiecki uczniowski

Sezon wiosenno-letni rozpoczęty

J. MIGDAŁ Gdańska 59

Telefon 108-80.

UWAGA!

Mundurki szare do gimn. **p. Idzikowskiego** już do nabycia

WYTWORNIA FIRANEK

K. CUKIERMANA

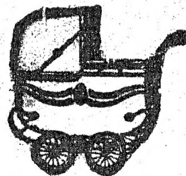
Łódź Południowa 20 tel. 245-43

poleca

firanki, kapy i story tiulowe i markizetowe pg najnowszych wzorów po **cenach najniższych**

KUPUJCIE Z I-go ŻRÓDŁA

WIELKI WYBÓR



Wózków dziecinnych	**Materaców** sprężynowych „PATENT"
Łóżek metalowych	**Wyżymaczek** amerykańskich.

nabyć można w **FABRYCZNYM SKŁADZIE**

„DOBROPOL"

Łódź, Piotrkowska 73, telefon 158-61.
w podwórzu.

HUMOR-TO ZDROWIE!

Tygodnik SATYRYCZNO - HUMORYSTYCZNY

„ZOŁTA MUCHA"-„TsE-TsE"

PRENUMERATA **Kwartalna** (zł. 2 gr. 50), **Półroczna** (zł. 4 gr. 50)
ROCZNA (zł. 8 —).

Redakcja Warszawa Wspólna 6.

NA ŻYCZENIE WYSYŁAMY NUMERY OKAZOWE.

KINO-TEATR

RESURSA

ul. KILIŃSKIEGO 123

DZIŚ! Przepiękny romans miłosny z LYĄ de PUTI wg. znanego arcydzieła ks PREVOSTA p. t. **DZIŚ!**

„MANON LESCAUT"

Film nie tylko że wzrusza do łez, lecz zawiera również mnóstwo scen wstrząsających swym brutalnym realizmem W rol. gł. LYA de PUTTI, Włodz GAJDAROW, M. DITRYCH i Z. ARNO

UWAGA!!! Na I-szy seans wszystkie miejsca po 50 groszy.

Następny progr „POKUSA" z Gretą Garbo Następny progr.

Orkiestra pod dyrekcją **p. L. Kantora**

Początek seansów w dni powszed. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15 w soboty o g. 4, w niedz. i św. o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15 W niedziele i święta PASSE PARTOUT prócz urzędowych NIEWAŻNE.

Wydawca K. Kowalski. Redaktor odpowiedzialny Adam Czajkowski W Drukarni T. Czajewskiego Al. Kościuszki 41